

**Karol Zdybel**

## *Nacjonalizm w perspektywie ekonomii politycznej*

### *Wstęp*

Celem niniejszego tekstu jest zwięźle przedstawienie ideologii i praktyki nacjonalizmu postrzeganych przez pryzmat ekonomii politycznej, a dokładniej – tradycji szkoły austriackiej oraz teorii wyboru publicznego. Sposób ujęcia tematu jest ekonomiczny, oraz, w pewnym stopniu, socjologiczny – artykuł nie zawiera tym samym wielowątkowej charakterystyki doktryny filozoficzno-politycznej nacjonalizmu. Nie będziemy w nim szeroko omawiać jej źródeł historycznych ani współcześnie występujących typów. Świadomi stanu zaawansowania badań nad nacjonalizmem, na potrzeby artykułu przyjmujemy jego uproszczoną definicję, ponieważ bardziej zniuansowanie studia wymagałyby znacznie dłuższego i po wielokroć pogłębionego wywodu.

Nasze rozumowanie utrzymamy w duchu ekonomii politycznej. Pod tym pojęciem rozumiemy subdyscyplinę badań nad procesami gospodarowania i zaspokajania potrzeb, która koncentruje się na ich środowisku instytucjonalnym, prawnym i politycznym<sup>1</sup>. Na-

---

<sup>1</sup> Encyclopedia Britannica podaje obok siebie dwa odmienne znaczenia rozważanego terminu – pierwszemu znaczeniu, korespondującego z myślą szkoły klasycznej, odpowiadają „studia nad relacjami [w domyśle – ekonomicznymi] pomiędzy jednostkami a społeczeństwem”; drugiemu – współczesniomemu, które przyjmujemy – „studia nad relacjami pomiędzy rynkami a państwem, stosujące zestaw różnorodnych narzędzi i metod zaczerpniętych głównie z ekonomii, nauk politycznych i socjologii”. Zob. Encyclo-

cjonizm natomiast interpretujemy tutaj na dwa uzupełniające się sposoby. Po pierwsze, określamy tak wizję organizacji powszechnego aparatu przemocy (tj. państwa) wraz z teorią usprawiedliwiającą jego istnienie oraz zakres działań. Po drugie, określamy tym mianem wynikające z owej wizji „działania polityczne” rozumiane w sposób, jaki nadaje temu określeniu niemiecki socjolog Franz Oppenheimer. Ponieważ każde działanie polityczne przeprowadza co najmniej jedną osobę z bardziej przez nią preferowanego stanu rzeczy do stanu znajdującego się niżej na jej skali preferencji, w analizie należy uwzględnić także ekonomię dobrobytu. Zmiany w dobrobycie najczęściej, chociaż nie zawsze, dotyczą dystrybucji fizycznego bogactwa. W toku wywodu prześledzimy proces redystrybucji będący składową najczęściej stosowanych praktyk nacjonalistycznych, zidentyfikujemy jego najważniejsze właściwości, a na końcu wskażemy jego beneficjentów oraz ofiary.

Czytelnik powinien mieć na uwadze, że przedstawiona w niniejszym tekście teoria ma charakter szkicowy, przez co wiele wątków przedstawiono w sporym uproszczeniu, niektóre zaś, uznane za mniej ważne, w ogóle pominięto. Węzłowe punkty artykułu są następujące:

- 1) definicja państwa, narodu i wreszcie nacjonalizmu; przedstawienie „grupy docelowej” polityki nacjonalistycznej;
- 2) prezentacja wewnętrznej polityki nacjonalizmu – prowadzonej na terytorium, na którym państwo narodowe, egzekwując monopol na przemoc, wykonuje swoje zadania, do których należy budowanie i umacnianie świadomości narodowej oraz uprawianie polityki symbolicznej (w tym historycznej) w celu wzmocnienia

---

pedia Britannica, wydanie internetowe, hasło: „Political economy”, <http://www.britannica.com/topic/political-economy> [30.10.2015].

identyfikacji rządzonych z rządem i poczucia więzi wewnątrzspołecznych;

3) analiza ogólnych właściwości ekonomicznych przedstawionej wcześniej polityki – określenie jej względnych beneficjentów i ofiar; ponadto analiza zależności pomiędzy oczekiwaną intensywnością polityki nacjonalizmu a liczebnością (ogólniej: siłą polityczną) mniejszości narodowych;

4) krótka prezentacja polityki nacjonalizmu skierowanej na zewnątrz, tzn. prowadzonej wobec innych („konkurencyjnych”) państw narodowych; zwięzłe opisanie kontroli gospodarczej nad terytorium państwowym, w szczególności narodowej polityki monetarnej i rzekomo konfliktowego charakteru wymiany międzynarodowej.

### *1. Państwo narodowe*

Nowoczesne ruchy polityczne – mamy tu na myśli prądy powstające od początku rewolucji przemysłowej do okresu międzywojennego – doprowadziły do uformowania się państw narodowych. Ich pozycja na międzynarodowej scenie politycznej – pomimo krytyki, z jaką spotykają się od dekad – jest wciąż niezwykle silna. Żeby przedstawić, czym jest państwo narodowe, należy najpierw zdefiniować dwa komponenty tego terminu: samo „państwo” oraz „naród”, od którego pochodzi specyfikujący „państwo” przymiotnik.

### *2. Państwo*

Państwo można definiować poprzez odwołanie się do wykonywanych przez nie zadań. Hans-Hermann Hoppe w swoim *magnus opus* – „Demokracji – bogu, który zawiódł” – wyjaśnia, iż instytucja ta „wykonuje terytorialny monopol na ochronę oraz opo-

datkowanie”<sup>2</sup>; w innym miejscu uzupełnia swoją definicję, łącząc ochronę – czyli zapobieganie aktom fizycznej agresji ze strony podmiotów innych aniżeli samo państwo – z monopolem na rozstrzyganie konfliktów międzyludzkich rozciągającym się także na sprawy, w których stroną jest ono samo<sup>3</sup>. Tym samym jedynie ono, z definicji, posiada jurysdykcję na swoim terytorium. Ma również możliwość pacyfikowania działań wymierzonych przeciwko niemu (ponieważ takie działania są szczególnym przypadkiem międzyludzkiego konfliktu). Wyłącznie orzeczenia sądów lub trybunałów państwowych są bezwzględnie wiążące, a państwo siłą wymusza ich wykonywanie.

Hoppe nieco inaczej rozkłada akcenty w swojej wcześniejszej pracy „Własność, anarchia i państwo” – kładzie w niej nacisk na fakt, iż definiowana organizacja posiada monopol na ciągłe dostarczanie usług zapewniających bezpieczeństwo, przez co permanentnie angażuje się w niedobrowolną wymianę usług (*nicht-freiwilligen Leistungsaustausch*) pomiędzy sobą a obywatelami, pobierając jednostronnie ustaloną opłatę. Zarówno ta, jak i wcześniejsze definicje pociągają za sobą w szczególności państwowy monopol na nakładanie podatków – nieekwiwalentnych, bezzwrotnych i, co najważniejsze, ściąganych pod przymusem opłat; opodatkowanie w tym przypadku jest dopuszczoną prawem agresją wobec majątku, której beneficjent arbitralnie wynagradza wywłaszonemu poniesione ciężary.

Jednakże my odwołamy się do innego, choć całkowicie komplementarnego w stosunku do poprzednich, określenia państwa. Będziemy przez nie rozumieć – podobnie jak Murray Rothbard oraz, niekiedy, Hans–Hermann Hoppe, a przed nimi Max Weber – organi-

---

<sup>2</sup> Hans–Hermann Hoppe, *Democracy – The God That Failed. The Economics and Politics of Monarchy, Democracy and Natural Order*, Transaction Publishers, New Brunswick and London 2007, s. 256.

<sup>3</sup> Tamże, s. 230.

zającą będącą jedynym organizatorem i sprawcą dopuszczalnej prawem przemocy<sup>4</sup>. Doprecyzowując, powtórzmy za Weberem, że „można (...) nowoczesne państwo zdefiniować poprzez specyficzny środek, który mu – jak każdemu związkowi politycznemu – przynależy: mianowicie fizyczną przemoc”<sup>5</sup>. Inaczej mówiąc, jedynie za zezwoleniem państwa wolno na kontrolowanym przez nie obszarze legalnie dopuszczać się agresji wobec życia, zdrowia, bezpieczeństwa bądź majątku kogokolwiek lub też odpierać nieuprawnioną agresję. Słowem, „państwo to monopol legalnej przemocy”<sup>6</sup>.

Przytoczona wykładnia dobrze komponuje się ze sformułowaną przez Oppenheimera teorią środków ekonomicznych oraz środków politycznych. Słynne Oppenheimerowskie rozróżnienie na środki obu rodzajów bierze swój początek od spostrzeżenia, że w ludzkim postępowaniu nie da się wyróżnić specyficznie ekonomicznych i nieekonomicznych celów. Taki podział ma sens jedynie w odniesieniu do środków służących do urzeczywistnienia celów – środki ekonomiczne stanowią pracę, produkcję oraz w ogóle każdą dobrowolną, ekwiwalentnie wynagradzaną współpracę międzyludzką, przede wszystkim wymianę dóbr i usług. Środki polityczne natomiast to nic innego jak fizyczna przemoc stosowana wobec osób ludzkich bądź ich mienia – zawłaszczenie owoców cudzej pracy bądź zmuszanie do określonego rozporządzania osobą bądź majątkiem.

---

<sup>4</sup> Zob. Murray N. Rothbard, *Power and Market. Government and the Economy*, Ludwig von Mises Institute, Auburn 2006, s. 2; H.–H. Hoppe, *Democracy – The God That Failed. The Economics and Politics of Monarchy, Democracy and Natural Order*, Transaction Publishers, New Brunswick and London 2007, s. 256 –; zob. tegoż, *Eigentum, Anarchie und Staat*, Westdeutscher Verlag, Opladen 1987, s. 16.

<sup>5</sup> M. Weber, *Politik als Beruf*, [w:] *Gesammelte politische Schriften von Max Weber*, internetowe zbiory Uniwersytetu w Bonn, [https://www.uwe-holtz.unibonn.de/lehmaterial/weber\\_politik\\_als\\_beruf.pdf](https://www.uwe-holtz.unibonn.de/lehmaterial/weber_politik_als_beruf.pdf), s. 396–397 [30.10.2015].

<sup>6</sup> Tamże, s. 397.

kiem zaatakowanego<sup>7</sup>. Typologia Oppenheimera znajduje więc swoje odbicie w teorii polityki – jedynie państwa posługują się środkami politycznymi legalnie, tzn. w granicach prawa, które same stanowią, i zarazem suwerennie – nie potrzebując przyzwolenia innych organizacji na ich stosowanie.

### 3. Naród

Naród natomiast nie ma w literaturze szkoły austriackiej równie jednoznacznej definicji. Ludwig von Mises w swojej pracy poświęconej niemieckiemu nacjonalizmowi twierdzi, że do XIX wieku terminy „państwo”, „naród” oraz „lud” (*people*) w Wielkiej Brytanii oraz Irlandii posiadały to samo znaczenie; podobnie opinie – dodaje Mises – panowały we Francji doby rewolucji, kiedy pretensje terytorialne względem niektórych sąsiadów były konsekwencją postrzegania Francji jako obszaru o ustalonych historycznie i optymalnych pod względem strategicznym granicach, a nie wspólnoty narodowej, która powinna żyć pod jedną władzą<sup>8</sup>. Inaczej miały się rzeczy we Włoszech i Niemczech, krajach od zawsze rozdzielonych politycznie. Nad Tybrem i Renem kwestie językowe grały pierwszorzędą rolę w powstaniu odrębnego od państwa pojęcia narodu, a zarazem w określaniu postulowanych granic państwowych. W celu wyznaczenia przyszłego terytorium zjednoczonych Włoch

---

<sup>7</sup> Zob. Franz Oppenheimer, *Der Staat. 3. überarbeiteten Auflage von 1929*, Libertad Verlag, Berlin 1990, s. 19–20. Rozumienie tego podziału w austriackiej szkole ekonomii wykląda np. Rothbard: zob. Murray N. Rothbard, *For a New Liberty. The Libertarian Manifesto*, Ludwig von Mises Institute, Auburn 2006, s. 61 i nast.; nt. „przestępczego” charakteru polityki zob. tegoż, *The Ethics of Liberty*, New York University Press, New York and London 1998, s. 51 in.

<sup>8</sup> Ludwig von Mises, *Omnipotent Government. The Rise of the Total State and Total War*, Ludwig von Mises Institute, Liberty Fund, Auburn 2010, s. 77–88.

i Niemiec odwoływano się do dystynktywnych cech ludności zamieszkującej poszczególne obszary. Ponad granicami politycznymi, będącymi w owym czasie efektem dawniejszych zawirowań dynastycznych i nowszych podziałów powstałych wskutek polityki gabinetowej, rodziła się idea zjednoczenia narodu – to znaczy grupy ludności mówiącej tym samym językiem – w osobnym państwie. Sprawę języka za prymarną uważają zarówno ekonomista Mises, jak i badacz historii nacjonalizmu Benedict Anderson<sup>9</sup>, chociaż tylko ten drugi poświęca wiele uwagi historycznemu tłu językowej unifikacji wielkich obszarów geograficznych. Na niezależność nacjonalizmu w Niemczech od podziału terytorium kraju pomiędzy królestwa i księstwa (czyli na jego „ludowość”, nie „państwowość”) wskazywał również klasyk badań nad niemieckim nacjonalizmem oraz antysemityzmem George Mosse<sup>10</sup>.

Ani kwestia dokładniejszej definicji, ani historia kariery „etnicznego” pojęcia narodu nie będą jednak w niniejszym tekście szczegółowo rozpatrywane. Wystarczy powiedzieć, że przy jego określaniu posłużymy się definicją strukturalną – wskazującą na cechy charakterystyczne grupy – a nie genetyczną – tzn. wykorzystującą okoliczności jej powstania<sup>11</sup>. Przez „naród” będziemy rozumieć ludzi uczestniczących w pewnych (wspólnych) wartościach kulturowych – grupę o podobnym kodzie kulturowym, której członkowie

---

<sup>9</sup> Zob. B. Anderson, *Wspólnoty wyobrażone. Rozważania o źródłach i rozprzestrzenianiu się nacjonalizmu*, Kraków 1997, s. 48–57. Trzeba w tym miejscu zauważyć, że angielski termin *nationalism* nie oznacza – jak w Polsce – doktryny politycznej ani ideologii, lecz raczej „ruch narodowy” (narodotwórczy). Tak też używa go Anderson.

<sup>10</sup> Por. G. Mosse, *Kryzys ideologii niemieckiej. Rodowód intelektualny Trzeciej Rzeszy*, Warszawa 1972.

<sup>11</sup> W sprawie powyższego podziału zob. M. Barwiński, *Pojęcie narodu oraz mniejszości narodowej i etnicznej w kontekście geograficznym, politycznym i socjologicznym*, [w:] *Acta Universitatis Lodzianensis, Folia Geographica Socio-Oeconomica* nr 5, s. 59–74.

odczuwają więź emocjonalną ze sobą nawzajem właśnie ze względu na ów wspólny im kod i przeważnie – tj. w Arystotelesowskim przypadku głównym – zamieszkują zwarte terytorium. Najistotniejszym elementem grupowej tożsamości narodu jest, jak wspomnieliśmy, używany na co dzień język, uświadomiony jako własny i odróżniający rzeczoną grupę od obcokrajowców – wszystkich tych, którzy poczuwają się do jakiejś innej kultury aniżeli dominująca na terytorium zamieszkiwanym przez naród. Obcokrajowcy to ci, którzy nie odczuwają emocjonalnej więzi z reprezentantami narodu i, chociaż być może znają ich mowę, a nawet posługują się nią na co dzień, nie uważają jej za ojczystą<sup>12</sup>.

Nacjonalizm – zasada polityki państwa narodowego – oznaczać będzie zatem, że na „skali politycznej wartości (...) naród (...) znajduje się na szczycie”<sup>13</sup>. Państwo narodowe używa swych opisanych wcześniej kompetencji oraz sił w celu propagowania świadomości narodowej, budowania poczucia wspólnoty wśród członków narodu oraz ich materialnego bogactwa, także kosztem pozostałych. Krzewione wśród ludności przekonanie o obronie „interesu narodowego” jako naczelnego zadania państwa jest zarazem motywem przewodnim ideologii usprawiedliwiającej istnienie samego państwa oraz uzasadniającej jego rozliczne prerogatywy. Deklarowania działań w imię wartości i tożsamości, do których poczuwa się większość obywateli, owocuje wrażeniem wspólnoty interesów pomiędzy rządzącą, relatywnie nieliczną grupą a rządzonymi masami. Emocjonal-

---

<sup>12</sup> Ta pobieżna definicja mówi o przypadku głównym w sensie Arystotelesa – istnieje oczywiście cała gama możliwych odchyień, na jeden z nich sami zresztą wskazaliśmy. Takie intuicyjne pojęcie narodu uznaje np. Habermas, chociaż odróżnia je od „narodu obywatelskiego” – wspólnoty woli. Zob. Jürgen Habermas, *Obywatelstwo a tożsamość narodowa. Rozważania o przyszłości Europy*, IFiS PAN, Warszawa 1993.

<sup>13</sup> W. Rappard, „*Qu'est-ce que le nationalisme économique*”, cyt. za: M.A. Heilperin, *Studies in Economic Nationalism*, Geneva–Paris 1960, s. 22.



na identyfikacja rządzonej ludności z państwem zaciera różnicę między tymi, którzy wytwarzają bogactwo – społeczeństwem producentów – a tymi, którzy go nie wytwarzają, za to odbierają je wytwórcom – klasą polityczną. W sensie socjologicznym nacjonalizm, pełniący tutaj funkcję teorii uzasadniającej postępowanie klasy politycznej, zmierza więc do osłabienia świadomości klasowej<sup>14</sup>.

Jako że spoiwem narodu jest kod kulturowy, w szczególności zaś język, w interesie państwa określonego jako monopol legalnej przemocy leży więc upowszechnianie owego kodu i eliminacja kodów kulturowych o potencjalnie konkurencyjnym charakterze, a także upowszechnianie przekonania o doniosłej, a zarazem instrumentalnej roli aparatu państwowego w stosunku do wspólnoty narodowej.

#### *4. Umacnianie świadomości narodowej*

Państwo, jako organizacja nieposiadająca rzadkich dóbr, w których posiadanie weszłaby poprzez pierwotne zawłaszczenie, pracę lub dobrowolną wymianę z innymi posiadaczami, za to stosująca środki polityczne dla realizacji swoich celów, wywiera przemocą wpływ na środowisko, w którym funkcjonuje. Jest on tym silniejszy, im bardziej ingeruje ono w system dobrowolnych interakcji społecznych, tj. rynek, a czynić to może w trojaki sposób:

1) poprzez przymuszanie członków społeczeństwa do określonego rozporządzania ich własnym majątkiem lub do wykonywania pewnych czynności – czyli poprzez interwencje autystyczne;

---

<sup>14</sup> Zob. H.–H. Hoppe, *Democracy – The God That Failed*, wyd. cyt., s. 36–37; tegoż, *The Economics and Ethics of Private Property. Studies in Political Economy and Philosophy*, Ludwig von Mises Institute, Auburn 2006, s. 127 in.

2) poprzez wywłaszczanie (opodatkowanie) i redystrybucję (subsydiowanie) – czyli poprzez interwencje binarne;

3) poprzez wydawanie nakazów bądź zakazów odnoszących się do dobrowolnych interakcji społecznych, w które zaangażowany jest więcej niż jeden podmiot – czyli poprzez interwencje triangularne<sup>15</sup>.

W kontekście nacjonalizmu interesować nas będą interwencje binarne, zarówno w postaci opodatkowania, jak i redystrybucji, oraz – w mniejszym stopniu – autystyczne<sup>16</sup>.

Od strony ekonomicznej „opodatkowanie jest przymusowym, nieopartym na umowie transferem określonych fizycznych zasobów (współcześnie przede wszystkim, chociaż nie wyłącznie, pieniędzy) i zawartych w nich wartości, od osoby lub grupy osób posiadających je pierwotnie i mogących uprzednio pobierać dochód z ich posiadania, do innych, które teraz je posiadają i mogą z tej racji pobierać dochód”<sup>17</sup>. Korzyść odnoszona w tym układzie przez grupę wywłaszczającą jest oczywista – może ona rozporządzać zabranymi dobrami wedle własnego uznania, chociaż w rzeczywistości najczęściej ograniczają ją zwyczaje, istniejące prawa a także, przede wszystkim, zakres oporu społeczeństwa wobec praktyk rządzenia.

W tradycji szkoły austriackiej zagadnienie ogólnoeconomicznych skutków opodatkowania zostało wszechstronnie opracowane<sup>18</sup>. Jednakże z uwagi na swoją specyfikę nacjonalizm jest poli-

---

<sup>15</sup> Podział oraz jego nazewnictwo pochodzą od Rothbarda. Zob. M. Rothbard, *Power and Market*, wyd. cyt., s. 12–13.

<sup>16</sup> Jesteśmy w stanie wyobrazić sobie radykalne praktyki nacjonalizmu w postaci np. wykluczenia z handlu przedstawicieli którejs z mniejszości narodowych, jednak z uwagi na rozmiary tekstu rezygnujemy z ich analizy, skupiając się na praktykach częściej spotykanych.

<sup>17</sup> H.–H. Hoppe, *The Economics and Ethics o Private Property*, wyd. cyt., s. 34.

<sup>18</sup> Istnieje wiele kanałów, jakimi państwo narodowe usiłuje realizować swoje cele. Wszystkie rozpoczynają się od odebrania rzadkich zasobów ich

tyką wpływającą na alokację dóbr oraz – co za tym idzie – dobrobyt ludzi poddanych nacjonalistycznym praktykom w dający się bliżej opisać sposób.

Uszczegóławiając metody redystrybucji w państwie nacjonalistycznym, kilka z nich należy uznać za najbardziej typowe. Najważniejszym jest „opresja językowa”, by użyć terminu Ludwiga von Misesa<sup>19</sup> – przymus edukacji w kierowanej przez rządową instytucję i finansowanej w sposób niedobrowolny szkole, której program ma charakter ennacjonalizacyjny, tzn. jest zaplanowaną na długie lata nauki indoktrynacją światopoglądową, historyczną i literacką, zamierzającą do ukształtowania w odbiorcach poczucia wspólnoty z innymi ludźmi przechodzącymi podobną ścieżkę edukacji, a także do

---

oryginalnym posiadaczom i przeznaczeniu ich do innych aniżeli przedtem zastosowań. Ponieważ transfer redystrybucyjny jest ingerencją w szereg dobrowolnych, obopólnie korzystnych wymian, polegającą na wykorzystaniu pewnego dobra wbrew zademonstrowanej preferencji wywłaszczanego, z samej swojej istoty nie może poprawiać sytuacji wszystkich uczestników rynku i skutkuje pogorszeniem się sytuacji przynajmniej jednej osoby, Zob. M. Rothbard, *Toward a Reconstruction of Utility and Welfare Economics*, witryny internetowe Mises Institute, s. 31, <https://mises.org/library/toward-reconstruction-utility-and-welfare-economics-1> [30.10.2015]; tegoż, *Power and Market*, wyd. cyt., s. 103–206; H.–H. Hoppe, *The Economics and Ethics of Private Property*, wyd. cyt., s. 33–76; tegoż, *Eigentum, Anarchie und Staat*, wyd. cyt., s. 161 i nast., tegoż, *Democracy – The God That Failed*, wyd. cyt., s. 1–44; Warto przywołać w tym miejscu również książkę „Biurokracja” von Misesa, w której znajdziemy wyczerpującą charakterystykę innych, typowych dla państw opiekuńczych sposobów interwencji w rynek. Zob. L. von Mises, *Bureaucracy*, Yale University Press, New Haven 1994; Należy także zwrócić uwagę, że pogłębiona analiza dobrobytowa opodatkowania i jego fundamentalna krytyka są tematami względnie nowymi w tradycji szkoły austriackiej. Wśród pierwszych generacji jej przedstawicieli przeważało podejście bliższe tzw. „szkole włoskiej”, Zob. Karsten von Blumenthal, *Die Steuertheorien der Austrian Economics*. Von Menger zu Mises, Metropolis Verlag, Marburg 2007.

<sup>19</sup> L. von Mises, *Omnipotent Government*, wyd. cyt., s. 83.

wykształcenia w nich nabożeństwa do bohaterów i mitów narodowych<sup>20</sup>.

Jakkolwiek zarówno wzorce wychowania nacjonalistycznego, jak i intensywność praktyk unaradawiających bywały historycznie rozmaite, od dosadnej propagandy szowinistycznego nacjonalizmu w nazistowskich Niemczech po względnie łagodny ton dzisiejszej polskiej szkoły, ideał obywatela głęboko przeżywającego swój udział we wspólnocie narodowej m.in. dzięki odebranemu w szkole wychowaniu jest się typowy dla nacjonalistycznej pedagogiki. Warto więc zwrócić uwagę, iż w powojennym świecie Zachodu ennacjonalizacyjny charakter edukacji wciąż postrzegany jako jej stan normalny, chociaż jeszcze dla Misesa w latach czterdziestych był „opresją” i „tyranią”<sup>21</sup>. Jednak nawet wyraźna w państwach zachodniej Europy tendencja do powolnego, choć nieustannego porzucania pozostałości nacjonalistycznego modelu szkolnictwa nie prowadzi do wyparcia

---

<sup>20</sup> Mises nie przytacza przykładów ani nie podaje bliższej charakterystyki „opresji językowej”, ale nietrudno ją sobie wyobrazić. Jak może wyglądać nacjonalistyczna pedagogika, opisuje na przykład Dominik Figiel w artykule „Nacjonalistyczne koncepcje wychowania we współczesnej myśli narodowo–radykalnej”. Znajdujemy w nim m.in. pogląd Zygmunta Balickiego, jednego z czołowych ideologów Narodowej Demokracji, wedle którego pierwszym zadaniem wychowania jest „wprowadzenie młodego pokolenia tak głęboko w tradycję narodu, ażeby czuło się ono wewnątrz niej wszystkimi swoimi splotami z nią zespolone”; innym ważnym zadaniem jest ukształtowanie „żołnierza–obywatela” – karnego, solidarnego, głęboko religijnego atlety oddanego narodowej sprawie. Krótko mówiąc, chodzi o to, by jednostki poddane edukacji zinternalizowały szereg wierzeń i poglądów skłaniających je do lojalności wobec członków własnej grupy. Zob. Dominik Figiel, *Nacjonalistyczne koncepcje wychowania we współczesnej myśli narodowo–radykalnej*, [w:] *Ogrody Nauk i Sztuk* nr 2012 (2), s. 87–100.

<sup>21</sup> L. von Mises, *Omnipotent Government*, wyd. cyt., s. 83.

wpływów biurokracji państwowej ze szkół, lecz do ich wtórnej etatyzacji wedle wzorców lewicowych<sup>22</sup>.

Jednakże nie tylko szkoła stanowi instrument propagandy nacjonalizmu. Innym jej narzędziem jest kształtowanie przestrzeni publicznej – budowa pomników, miejsc pamięci, nazewnictwo ulic etc. Ponieważ infrastruktura komunikacyjna niemal wszędzie na świecie znajduje się w posiadaniu rządów bądź samorządów, staje się wdzięcznym obiektem manipulacji. Kluczowe punkty miast, w szczególności – z uwagi na liczbę ludności oraz eksponowaną funkcję – stolic, noszą przeważnie imiona wyjątkowo istotnych dla historii narodu osób, formacji zbrojnych lub wydarzeń<sup>23</sup>.

Wreszcie należy odnotować powstanie i rozwój przemysłu propagandy, tzw. polityki historycznej, która manifestuje się nie tylko w nazewnictwie, ale przede wszystkim w organizowanych na koszt podatnika uroczystościach, w produkcji dzieł kultury o patriotycznej tematyce, szerzeniu wiedzy o najbardziej bohaterских epizodach historii narodowej za granicą etc.

---

<sup>22</sup> W tej sprawie zob. J. Pearson, *Left-wing thinking still prevails in schools*, witryny internetowe Daily Telegraph, <http://www.telegraph.co.uk/education/10565264/Left-wing-thinking-still-prevails-in-schools.html> [31.10.2015]; P. Gottfried, *Zmieniam zdanie o Niemcach*, portal Nowa Debata, <http://nowadebata.pl/2016/01/24/zmieniam-zdanie-o-niemcach> [26.01.2016].

<sup>23</sup> Kwestie symboliczne były potężnym orężem walki ideologicznej w okresie narodowego socjalizmu oraz II wojny światowej, gdy ulice i place wielu zdobytych przez III Rzeszę miejscowości, zwłaszcza w Europie Wschodniej, nazywano imieniem Adolfa Hitlera ku upokorzeniu pokonanych. Jednak czas powojennej odbudowy także stał się okresem nasilenia walki symbolicznej – przykładem przemianowanie Placu Germanii (do 1928 r. – z pomnikiem) w Gliwicach na Plac Piastów czy dawnego Mostu Cesarskiego na Most Grunwaldzki we Wrocławiu. Lista ulic i placów nazwanych nazwiskiem Hitlera znajduje się m.in. na Wikipedii: [https://de.wikipedia.org/wiki/Adolf\\_Hitler\\_als\\_Namensgeber\\_von\\_Stra%C3%9Fen\\_und\\_Pl%C3%A4tzen](https://de.wikipedia.org/wiki/Adolf_Hitler_als_Namensgeber_von_Stra%C3%9Fen_und_Pl%C3%A4tzen) [29.10.2015].

Te i inne metody wpływania na społeczeństwo podatników tworzą razem swoistą narodową hipernarrację, która w zależności od radykalności poszczególnych nacjonalizmów i okoliczności politycznych może przybierać formy o różnej intensywności. Wspólnym elementem wszystkich opisanych przejawów owej hipernarracji jest „przemoc symboliczna” (określenie Pierre’a Bourdieu<sup>24</sup>), jednak nie wolno zapominać, że u jej podstaw tkwi przemoc w znaczeniu dosłownym – wywłaszczenie z rzadkich zasobów.

### 5. Rozkład kosztów praktyk nacjonalistycznych

Nacjonalistyczna polityka generuje koszty, którymi różne grupy społeczne są nierównomiernie obciążone. W swojej misji reprezentowana dominującej zbiorowości państwa narodowe stawiają sobie za cel krzewienie i wspieranie określonych wzorców obyczajowych, świadomości historycznej, kultury literackiej etc. Czynią to środkami politycznymi w podanym wcześniej sensie – dokonują interwencji, odbierając rzadkie dobra ich oryginalnym posiadaczom wszystkich narodowości i używając ich do opłacenia wyselekcjonowanych dóbr i usług.

W przypadku umacniania świadomości narodowej w społeczeństwie i rozbudzania tudzież narzucania jej tam, gdzie uchodzi za nie dosyć silną, organy państwowe wyrządzają ewidentną szkodę mniejszościom narodowym. O ile bowiem nieuprawnione jest założenie, że przedstawiciele dominującej grupy narodowościowej *en bloc* życzą sobie wynarodowienia mniejszości, to scharakteryzowane wcześniej praktyki nie uderzają w nich bezpośrednio. Płacąc podatki,

---

<sup>24</sup> Por. Agnieszka Suchocka, *Przemoc symboliczna jako element ukrytego programu kształcenia polskiej szkoły*, [w:] *Zeszyty Naukowe Akademii Marynarki Wojennej*, rok LII nr 4 (187) 2011, [http://www.amw1.iq.pl/library/File/ZeszytyNaukowe/2011/ZN\\_4\\_2011/Suchocka%20A.pdf](http://www.amw1.iq.pl/library/File/ZeszytyNaukowe/2011/ZN_4_2011/Suchocka%20A.pdf) [31.10.2015], s. 293–302.

finansują szkolnictwo, którego program – w dużym przybliżeniu – odpowiada ich wyobrażeniom na temat edukacji historycznej; finansują pomniki oraz inne miejsca upamiętniające ludzi uznanych w obrębie własnej grupy za narodowych bohaterów; łożą na wydanie książek opisujących miejsca, czasy i postacie, które sami najczęściej wysoko cenią. Ponadto przymus szkolny, którym objęte są ich dzieci, nie skutkuje włączeniem dzieci do programu tożsamościowej indoktrynacji obliczonej na osłabienie świadomości narodowej, jaką wyniosły z rodzinnego domu. Przeciwnie – potomstwo odbiera edukację, przynajmniej w zakresie unarodowienia, zgodną z oczekiwaniami rodziców.

Skutki ekonomiczne charakteryzowanych zjawisk są inne dla mniejszości narodowych. Przedstawiciele mniejszości nie tylko muszą ponosić ciężary utrzymania wszystkich ośrodków polityki symbolicznej, których istnienia sobie nie życzą, lecz – aby wytrwać przy swojej tożsamości – zmuszeni są własnym sumptem dbać o zachowanie praktyk typowych dla grupy, do której należą: języka, obyczajów, świadomości historycznej etc. Nie dość, że nie zażywają korzyści z konsumpcji państwowej renty (dóbr transferowanych od wszystkich obywateli do niektórych), to w dodatku muszą bronić się przed niechcianym wpływem polityk nacjonalistycznych. Innymi słowy trwanie przy własnej narodowości wiąże się w przypadku mniejszości narodowych z ponoszeniem dodatkowego – obok konieczności opłacania niezamówionych i niechcianych dóbr „publicznych” – kosztu, jakim są wysiłek i zasoby poświęcone na odwrócenie efektów ennacjonalizacji, na którego ponoszenie z oczywistych względów nie są narażeni członkowie większości<sup>25</sup>.

---

<sup>25</sup> Naturalnie wszelkie mniejszości, żyjąc w obcym sobie, ale homogenicznym otoczeniu, obciążone są takimi kosztami niezależnie od działań rządów. Są to tzw. sankcje rozproszone w rozumieniu Durkheima, czyli dolegliwości wynikłe z nieprzystawania do norm moralnych, estetycznych czy obyczajowych grupy, które mogą przybrać formy jawnej wrogości i ostracyzacji.

Przy nieodbiegającym bardzo od rzeczywistości założeniu, że wszyscy członkowie mniejszości narodowych nie życzą sobie produktów polityki nacjonalizmu, zaś spośród przedstawicieli narodowości dominującej przynajmniej niektórzy byliby skłonni otrzymywać je i opłacać dobrowolnie, szkody społeczne – przez które rozumiemy w tym miejscu liczbę osób, którym dostarcza się niechciane dobra i usługi i które są przy tym zmuszone do ich finansowania – są tym większe, z im mniej homogenicznym narodowościowo społeczeństwem mamy do czynienia na odpowiednim terytorium państwowym.

Na tę sprawę możemy jednak spojrzeć również z punktu widzenia dotkliwości nacjonalizmu dla pojedynczego obywatela. Uwzględniając tę perspektywę<sup>26</sup>, a także biorąc pod uwagę faktyczną swobodę prowadzenia polityk dyskryminacyjnych wobec dużych grup społecznych, otrzymamy inne wnioski.

## 6. Dotkliwość polityk nacjonalizmu

Wprawdzie nie każda władza polityczna czerpie swoją legitymizację z woli obywateli, ale każda musi się z tą wolą liczyć. Opór przed stosowaniem głęboko inwazyjnych, wyjątkowo niesprawiedliwych, tyrańskich bądź wyniszczających ekonomicznie środków poli-

---

tyzmu. Jednak dopiero świadome, celowe i uprawiane środkami politycznymi podnoszenie kosztu powstrzymywania się od asymilacji i unikania wynarodowienia stanowi politykę nacjonalizmu. W sprawie sankcji rozproszonych por. Wioletta Jedlecka, *O metodzie socjologicznej w badaniu prawa*, [w:] *Wrocławskie Studia Erazmiańskie. 8. Rozprawa o metodzie prawa i polityki*, Koło Naukowe Doktryn Politycznych i Prawnych, Wrocław 2007, s. 185–186.

<sup>26</sup> Nasze podejście jest inspirowane teorią wyboru społecznego: por. kanoniczną pozycję: James Buchanan, Gordon Tullock, *The Calculus of Consent. Logical Foundations of Constitutional Democracy*, Liberty Fund, Indianapolis 1999.



tycznych bywa nieraz jedyną siłą, jaką decyzyjna część klasy politycznej musi mieć na uwadze, gdy usiłuje wprowadzić je w życie<sup>27</sup>. Ponieważ społeczeństwo obywateli jest w swojej masie ogromne przy relatywnie nielicznej grupie rządzącej, obecne wśród jego członków poczucie krzywdy doznawanej od władzy, jeśli tylko będzie wystarczająco powszechne, może stać się wystarczające do okazania jej nieposłuszeństwa i wymiany na inną, także w drodze siłowego zamachu stanu.

W nowoczesnych ustrojach demokratycznych jedynym kosztem zmanifestowania niezadowolenia z władzy i woli zmiany jest konieczność udziału w wyborach, toteż jakkolwiek relewantna politycznie i wiarygodna (dla wyborcy) alternatywa zostanie przez wyborcę wskazana w akcie wyborczym jako pożądana<sup>28</sup>. W systemach autorytarnych manifestacja sprzeciwu wobec rządu wiąże się często z groźbą (możliwym kosztem) reperkusji w razie niepowodzenia próby zmiany władzy, toteż aby przyjmowanie postawy buntowniczej stało się ekonomicznie opłacalne, potencjalne korzyści buntu, ważone oczekiwanym prawdopodobieństwem sukcesu, muszą przewyższyć ten koszt.

Zawsze istnieje jednak wielkość progowa społecznego niezadowolenia, na której przekroczenie władza nie może sobie pozwolić bez podjęcia ryzyka. W przypadku polityk nacjonalistycznych, co zrozumią, niezadowolenia należy oczekiwać wśród mniejszości narodowych. Będzie ono tym silniejsze, im większe koszty i obciążenia ponoszą ich członkowie. Uwolnienie się od tych obciążeń – tj.

---

<sup>27</sup> Zob. H.–H. Hoppe, *Democracy – The God That Failed*, wyd. cyt., s. 47 in.

<sup>28</sup> Pod warunkiem, że uzna za celowy sam udział w wyborach, co z punktu widzenia ekonomicznej racjonalności jest bardzo kontrowersyjne. Problem racjonalnej ignorancji, chociaż ciekawy i w polskiej literaturze dokładniej nieopisywany, nie jest tu istotny, chociaż uzasadnienie takiego stanowiska wymagałoby przedstawienia dłuższej argumentacji.

wymiana władzy na nienacjonalistyczną – posiada swój koszt alternatywny, czyli sumę wszelkich niedogodności, jakich doświadczyć może człowiek ze strony nowej władzy.

Wraz ze wzrostem kosztów ponoszonych przez mniejszości w wyniku polityki nacjonalizmu – na przykład pogłębieniem się dyskryminacji w szkole, wzrostem „przemocy symbolicznej” w oświacie i przestrzeni publicznej, ograniczeniami możliwości obnoszenia się z własną kulturą etc. – akceptowalny przez nie koszt alternatywny zmiany władzy staje się coraz wyższy. Przedstawiciele mniejszości – *ceteris paribus* – skłonni będą zatem zgodzić się na przykład na wyższe opodatkowanie, gorszą (ze swojego punktu widzenia – tzn. mniej pożądaną) jakość usług publicznych czy mniej efektywne zarządzanie publiczną infrastrukturą, byle tylko ustały coraz bardziej uciążliwe praktyki ennacjonalizacyjne. Tym samym wzrasta ich skłonność do kompromisu, „zdolność koalicyjna” z ludźmi, którzy opowiadają się przeciwko władzy z jakichś innych powodów. Pojawia się sposobność stworzenia „koalicji mniejszości”<sup>29</sup> – sojuszu tych grup, które z różnych powodów preferują zmianę rządu – z udziałem mniejszości narodowych<sup>30</sup>.

---

<sup>29</sup> W sprawie „koalicji mniejszości” zob. Anthony Downs, *An Economic Theory of Democracy*, Harper, New York 1957, s. 35 in.; Nicholas R. Miller, *Majority Rule and Minority Interests*, [w:] Ian Shapiro, Russel Hardin (red.), *Nomos XXXVIII. Yearbook of the American Society for Political and Legal Philosophy. Political Order*, New York University Press, New York and London 1996, s. 207–250. Miller zwięźle, ale przy tym dokładnie analizuje warunki konieczne powstania koalicji mniejszości w warunkach podejmowania decyzji zwykłą większością głosów. Jego ustalenia dają się jednak uogólnić na inne przypadki, w tym również przypadek istnienia kosztów sprzeciwienia się władzy. Wprowadzenie modelu ogólnego wykracza jednak poza zakres niniejszego tekstu.

<sup>30</sup> Oczywistym przykładem takiej koalicji w historii Polski jest wybór Gabriela Narutowicza na prezydenta w 1922 roku; podobnie ruch austrosławiźmu Františka Palackiego w Monarchii Habsburskiej.

Szansa stworzenia koalicji mniejszości jest tym większa, im większy odsetek społeczeństwa stanowią członkowie poszkodowanych mniejszości narodowych i im bardziej dotkliwie odczuwają oni skutki prowadzonej aktualnie polityki. Dlatego w celu zabezpieczenia się przed jej powstaniem rząd będzie skłonny do prowadzenia łagodniejszej polityki w krajach niehomogenicznych, obniżając w ten sposób szanse jej zawiązania.

### *7. Nacjonalizm w wymiarze międzynarodowym*

Państwo narodowe, obejmujące docelowo terytoria zamieszkałe przez ludność jednolitą narodowo, nie tylko zmierza do stopniowego włączania mniejszości narodowych do grupy dominującej, ale także zgłasza pretensje do terytoriów państw obcych, o ile tylko terytoria te zamieszkuje znaczący odsetek narodowości reprezentowanej przez państwo nacjonalistyczne. Podążając w kierunku rozszerzenia swojej władzy o nowe obszary, koncentruje się w pierwszej kolejności na tych, których aneksję może usprawiedliwić własną ideologią.

Z drugiej strony własny stan posiadania jest przez każde państwo uszczuplany wyjątkowo niechętnie, ponieważ ludność i zasoby jakiegokolwiek terytorium stanowią dla klasy rządzącej przedmiot drenażu fiskalnego. Stąd nacjonalizmy nierzadko podnosiły hasła rewizji granic na własną korzyść, uzasadniając je koniecznością objęcia całego narodu jednym organizmem państwowym; jednak symetryczne żądania innych nacjonalizmów są przeważnie bezwzględnie refutowane na przykład przez odwołanie się do wyobrażenia o historycznej misji własnego narodu lub jego kulturowej wyższości. „W nacjonalizmie znajdowały uzasadnienia wszelkie teorie uzasadniające ekspansję mającą na widoku zmajoryzowanie innych narodów w drodze podporządkowania politycznego czy gospo-

darczego. Nie było i nie jest przypadkiem, że nacjonalizm różnych narodów charakteryzuje się podobnymi założeniami ideowymi”<sup>31</sup>.

Jeśli więc imperatywem polityki zagranicznej państwa narodowego jest objęcie swoją władzą co najmniej wszystkich członków własnego narodu, to powstanie konfliktów międzypaństwowych jest tym bardziej prawdopodobne w każdym punkcie czasu, im mniej dokładnie granice polityczne pokrywają się z granicami etnicznymi, a mówiąc ściślej: im więcej istnieje obszarów, na których przeważa etnos typowy dla innego państwa aniżeli to, w którym dany obszar się znajduje.

Najważniejszym polem walki gospodarczej między państwami jest wymiana międzynarodowa. Jakkolwiek każda dobrowolna wymiana podnosi użyteczność wymieniających się podmiotów i w ten sposób optymalizuje społeczny dobrobyt, z punktu widzenia siły politycznej państw otwarte granice i swobodny przepływ kapitału są niekoniecznie pożądane. Jeśli bowiem na przykład wprowadzenie ceł bądź subsydiów uderzyłoby w strony w sposób niesymetryczny, prowadząc do nieproporcjonalnego uszczuplenia bogactwa (tj. w tym przypadku: bazy podatkowej, czyli wszystkich zasobów, jakie mogą zostać opodatkowane<sup>32</sup>) któregoś z państw w długim okresie, to racjonalną taktyką gry politycznej – przynajmniej w niektórych sytuacjach – mogłoby być stosowanie takich instrumentów.

Z tego powodu państwa narodowe wytwarzają także narzędzia ułatwiające kontrolę wymiany międzynarodowej. Odchodzą od pieniądza kruszcowego, niezależnego od jakiegokolwiek rządu

---

<sup>31</sup> Stanisław Sierpowski, *Kwestia narodowa w stosunkach międzynarodowych*, internetowe repozytorium UAM, <https://repozytorium.amu.edu.pl/bitstream/10593/717/1/Kwestia%20narodowa%20w%20stosunkach%20mi%20C4%99dzynarodowych.pdf> [31.10.2015], s. 20.

<sup>32</sup> Por. hasło „tax base” w encyklopedii Investopedia, <http://www.investopedia.com/terms/t/taxbase.asp> [31.10.2015].

i niemożliwego do sztucznej produkcji, i ustanawiają waluty narodowe – akceptowane na ogół jedynie na terytoriach poszczególnych państw – wraz z prawnym monopolem na jego druk oraz koncesjami na jego kreację, uzyskując w ten sposób większą kontrolę nad wielkością strumieni handlu<sup>33</sup>.

Za tymi działaniami idzie poparcie dla naukowych uzasadnień clenienia i głęboko inwazyjnej polityki monetarnej, udzielane poprzez finansowanie badań lub dobór kadr. Ideologiczne wsparcie interwencjonizmu i autarkii jest zresztą komplementarne – przynajmniej na poziomie retorycznym – w stosunku do wspomnianej wcześniej naczelnej zasady nacjonalizmu: uznania narodowego kolektywu za prymarny przedmiot politycznej troski<sup>34</sup>.

### *Zakończenie*

W niniejszym tekście przedstawiono szkic teorii i praktyki nacjonalizmu, potraktowanego – z uwagi na rozmiary i charakter artykułu – w sposób uproszczony. Rozważanie przeprowadziliśmy z perspektywy austriackiej szkoły ekonomii, a także – w ograniczonym zakresie – z perspektywy teorii wyboru publicznego.

Nacjonalizm ukazaliśmy jako doktrynę mającą na celu osłabienie obywatelskiego oporu wobec władzy i odruchów sprzeciwu z jednej strony, z drugiej zaś jako praktykę aktywnej ennacjonalizacji „cudzoziemców” poprzez podnoszenie kosztów uporczywego trwania przy własnej tożsamości. Ponadto zwróciliśmy uwagę na problem równomiernego rozproszenia kosztów polityki nacjonalistycznej oraz dysproporcji pomiędzy względnymi korzyściami tej polityki

---

<sup>33</sup> Zob. H.–H. Hoppe, *The Economics and Ethics of Private Property*, wyd. cyt., s. 84 in.

<sup>34</sup> Zob. M. Heilperin, *Studies in Economic Nationalism*, wyd. cyt., s. 129 in.

odnoszonymi przez grupę dominującą a stratami dobrobytowymi ponoszonymi przez grupy mniejszościowe.

*Nationalism in the perspective of political economy*

This brief text presented a short outline of theory and practice of nationalism. The topic, due to text's size and purposes – was treated in a simplified manner. Our standpoint in the article was that of the Austrian School in economics and, partially, that of public choice and social choice theory as well.

Nationalism was elaborated as a doctrine aiming at weakening citizens' resistance towards the government on one side and as a practice of ennationalization of minority groups – by raising costs of retaining their identity – on the other. Moreover, we briefly pointed out the problem of dispersed costs and (to some extent) concentrated benefits of nationalistic policy, as well as disproportions (asymmetry) between relative benefits received by the majority group and welfare loss experienced by minorities.